

Adam Drozdek

Bolzano i ontologia zdań w sobie

Droga do wiedzy niezawodnej wieść może, jak u Kanta, przez budowanie nowej epistemologii, przez koncentrację na podmiocie poznającym. Jakkolwiek jednak droga ta koncentrowałaby się na tym, co powszechne, jest ona podatna na zarzut subiektywizmu, a więc zawodności. Droge tę odrzuca Bernard Bolzano, przeciwstawiając się psychologizmowi i koncentrując się na ontologii i logice, które — jego zdaniem — miały być właściwą metodą na utworzenie *Wissenschaftslehre*, teorii i metodologii nauk.

1

Zdaniem Bolzana, „źródłem większości błędów w logice” jest nieprzestrzeganie rozróżnienia między subiektywnymi myślami i ich obiektywną treścią (WL §12)¹. W związku z tym określa on różnicę między zdaniami wypowiedzianymi i pomyślanymi a zdaniami w sobie. Te ostatnie nie są po prostu uogólnieniem pierwszych, gdyż znaczyłoby to, że są rezultatem procesu abstrakcji a zatem zostały wygenerowane (E 30). Zdania w sobie są zupełnie niezależne od myśli. To pomyślane zdania są zależne od zdań w sobie, nie na odwrót (WL §22, §50). Zdanie pomyślane jest tylko „przejawem (*Erscheinung*) w umyśle istoty myślącej” zdania w sobie (WL §21, §300). Dwie osoby mogą mieć identyczne myśli w tym sensie, że ich myśli są konkretyzacją tych samych zdań w sobie.

¹ Następujące skróty będą użyte:

A — *Athanasia*, Seidel, Sulzbach 1838.

B — *Beiträge zu einer begründeteren Darstellung der Mathematik*, Carl Widtmann, Prag 1810.

BW — *Bolzanos Wissenschaftslehre und Religionswissenschaft in einer beurtheilenden Übersicht*, Seidel, Sulzbach 1841.

E — *Der Briefwechsel B. Bolzano's mit F. Exner*, Königliche Böhmisches Gesellschaft der Wissenschaft, Prag 1935.

PU — *Paradoxien des Unendlichen*, Reclam, Leipzig 1851.

RW — *Lehrbuch der Religionswissenschaft*, t. 1-4, Seidel, Sulzbach 1834.

WL — *Wissenschaftslehre*, t. 1-4, Seidel, Sulzbach 1837.

Między zdaniem subiektywnym (pomyślanym, wypowiedzianym, napisanym) a zdaniem w sobie zachodzi relacja przedstawiania, reprezentowania. „Każdemu pomyślanemu zdaniu odpowiada zdanie w sobie” (BW 33). Zdanie w sobie jest sensem zdania subiektywnego. Osąd (*Urteil*) zawiera zdanie w sobie (WL §34.3, §290), to drugie jest materiałem tego pierwszego (WL §22.4, §122, §291.1).

Każde zdanie w sobie jest albo prawdziwe, albo fałszywe, i to niezależnie od tego, czy ktoś o nim myśli. Tak np. liczba kwiatów na kwitnącym wiosną drzewie jest określoną liczbą, aczkolwiek nikt tej liczby nie zna, zatem zdanie określające tę liczbę jest prawdziwym zdaniem w sobie (WL §25). Prawdziwość jest obiektywną własnością obiektywnie istniejących zdań. I w duchu klasycznej definicji prawdy, zdanie w sobie jest prawdziwe, gdy „głosi to, jak się rzeczy mają” (WL §25). Zdania prawdziwe nazywa Bolzano prawdami w sobie lub prawdami obiektywnymi.

Zasadę dwuwartościowości w systemie Bolzana podważa się czasem wskazując na pojęcia nieostre². Tak np. ponieważ słowo „stos” jest niedookreślone, nie zawsze można być pewnym, czy zdanie „tu jest stos” jest prawdziwe czy fałszywe. Jednak zdanie w sobie zawiera przedstawienie w sobie „stosu” i ono jest miernikiem tego, czy dany stos jest manifestacją owego stosu w sobie, czy nie. Zdanie w sobie jest prawdziwe albo fałszywe, lecz my nie zawsze jesteśmy tego pewni. Problem nieostrości jest naszym problemem, problemem epistemologicznym, nie sfery zdań w sobie.

Istnieją prawdy podstawowe, tj. takie, z których wyprowadzić można inne prawdy. Bycie prawdą podstawową jest ich obiektywną cechą i nie zależy od tego, czy jesteśmy w stanie je rozpoznać. I w rzeczy samej ich istnienie jest w dużej mierze kwestią wiary, gdyż Bolzano sam wyznaje, iż nie posiada przekonującego dowodu, że dana prawda jest prawdą podstawową. Jedyny przykład, jaki podaje, to zdanie stwierdzające, że coś istnieje (WL §214), ale ponieważ trudno uwierzyć, by wszystkie prawdy dały się wyprowadzić z jednej tylko prawdy podstawowej, należy uznać, że istnieje wiele prawd podstawowych (WL §215).

Zdania w sobie utworzone są z przedstawień (*Vorstellungen*) w sobie. Przedstawienia obiektywne również nie istnieją, są „pewnym czymś” (*ein gewisses Etwas*), co nie pomnaża się dlatego, że parę osób o nich myśli (WL §48.3). Bolzano widzi w Platonie swego poprzednika w tym względzie, lecz krytykuje go, że zatrzymał się na przedstawieniach w sobie — czy raczej na ideach — nic nie mówiąc o zdaniach w sobie i przedstawieniach (ideach) jako składnikach tych zdań (WL §133).

Oprócz przedstawień w sobie istnieją przedstawienia subiektywne. Są one ujęciem lub przejawem w umyśle podmiotu poznającego przedstawień w sobie, psychiczną manifestacją przedstawień w sobie (WL §126). Przedmiot danego

² Markus Textor, *Bolzanos Propositionalismus*, Walter de Gruyter, Berlin 1996, s. 34.

przedstawienia subiektywnego i odpowiadającego mu przedstawienia w sobie jest ten sam.

Przedstawienia dzielą się na proste i złożone. Kryterium prostoty jest jednak nieobiektywne, gdyż prostota przedstawienia zależy od tego, czy jesteśmy w stanie je rozłożyć na prostsze przedstawienia, czy nie (WL §83.4). Przykładami prostych przedstawień są „złożoność” (*Zusammengesetztheit*), „mieć”, „coś”, „powinność” (WL §82, §128, §132, §305, RW 1.228). Co do zakresu przedstawień, to dzieli je Bolzano na przedstawienia przedmiotowe, gdy istnieje przynajmniej jeden przedmiot, do którego się odnoszą, i bezprzedmiotowe. Te kryteria służą podziałowi przedstawień na dane postrzeżeniowe (*Anschauungen*) i pojęcia. Obiektywne dane postrzeżeniowe są prostymi przedstawieniami w sobie odnoszącymi się do jednego przedmiotu. Przedmiotem danych postrzeżeniowych jest zmiana w umyśle, gdy jakiś przedmiot wywołuje w nas wrażenie zmysłowe, a więc przedmiotem tym jest samo wrażenie, a nie powodujący je przedmiot (WL §72), aczkolwiek wnioskować można, iż za ową zmianą w umyśle stoi rzeczywisty i powodujący je przedmiot (WL §74.1, §77).

Pozostałe przedstawienia są pojęciami, czystymi pojęciami — gdy nie składają się z danych postrzeżeniowych. Pojęcia też dzielą się na proste i złożone. Aczkolwiek możemy nie być w stanie odróżnić jednych od drugih, to nie przeczy to ważności owego podziału (WL §78). Pojęcia proste są pierwotne i istnieje co do nich wrodzona zdolność (WL §287). Pojęcia proste są wrodzone w tym sensie, że „świat zewnętrzny odgrywa znacznie mniejszą rolę w ich powstaniu niż w przypadku zewnętrznych danych postrzeżeniowych” (WL §286.11). Konsekwencją tego poglądu jest konieczność założenia przedustawnej harmonii między strukturą świata i strukturą dziedziny pojęć, aczkolwiek Bolzano odrzuca to założenie³. Ponadto błąd w użyciu pojęć ogranicza się do błędnej kombinacji pojęć, gdyż owa wrodzona zdolność odpowiedzialna jest za odpowiednie połączenie pojęć i przedmiotów⁴.

Choć dokonując podziału na dane postrzeżeniowe i pojęcia Bolzano powołuje się na Kanta (WL §77), zauważyć należy, że odbiega on od Kanta w tym względzie, gdy np. uważa całą nieskończoną przestrzeń za przedstawienie (WL §79)⁵.

³ A 296, 304, 421; PU §52; B. Bolzano, *Verschiedenheit zwischen Leibnizens und meinen Aussichten*, w: Eduard Winter, *Leben und geistige Entwicklung des Sozialethikers und Mathematikers B. Bolzanos*, Niemeyer, Halle 1949, s. 78.

⁴ Ursula Neemann, *Bernard Bolzanos Lehre von Anschauung und Begriff und ihre Bedeutung für erkenntnistheoretische und pädagogische Probleme*, Ferdinand Schöningh, München 1972, s. 77.

⁵ Gottfried Martin, *Klassische Ontologie der Zahl*, Kölner Universitäts Verlag, Köln 1956, s. 105; Günther Buhl, *Ableitbarkeit und Abfolge in der Wissenschaftstheorie Bolzanos*, Kölner Universitäts Verlag, Köln 1961, s. 15.

Pozostaje jednak problem określenia, w jakim sensie przedstawienia są częściami zdania w sobie. Otóż tę samą myśl wyrazić można na różne sposoby. Czy więc używamy w każdym przypadku różnych zdań w sobie? Jeśli tak, to jak określić synonimiczność tych zdań? Bolzano uważa, że każde zdanie w sobie jest postaci „*A* ma [własność] *b*” (WL §155.35-36, §127, §132, §138, E 10), jednak wyrażające je zdania subiektywne często muszą być przekształcone w tę postać. Tak np. zdanie ogólne „każde *A* ma *b*” już jest tej postaci, gdyż słowo „każde” jest zazwyczaj milcząco rozumiane jako część zdania „*A* ma *b*” (WL §57, §130). Zdanie egzystencjalne wyrażone jest w postaci „*A* ma istnienie” („obiektowi *A* przysługuje własność istnienia”), gdyż istnienie (byt, rzeczywistość) jest predykatem (WL §142)⁶. Dość wątpliwe jest jednak, czy wszystkie zdania sprowadzić można do postaci „*A* ma *b*”, by wymienić tylko zdania mówiące o relacjach. Wydaje się, że Bolzano nie docenił wagi problemu formy zdań⁷.

2

Jaki jest status ontologiczny zdania w sobie? Zdanie w sobie po prostu jest (*es gibt*), lecz nie w sensie istnienia, nie w sensie posiadania realności. Jedynie zdanie pomyślane istnieje. Zdanie w sobie jest „pewnym czymś” również wtedy, gdy nikt go nie wypowiada (WL §48, §99). Jest ono czymś trzecim, obok rzeczy w sobie i naszego myślenia (WL §129), niezależnym od istnienia przedmiotów i niezależnym od wszelkiej myśli⁸. Ta niezależność zdań w sobie idzie tak daleko, że nie zależą one również od umysłu Boskiego. Bóg zna wszystkie zdania i przedstawienia w sobie, w szczególności te, których żaden człowiek nie pomyślał i nie pomyśli (WL §19), lecz fakt, że Bóg je zna, nie konstituuje zdań w sobie (WL §25, E 80).

Zdania w sobie nie istnieją w tym sensie, że nie powodują skutków i że na nie nie można oddziaływać. Dlaczego jednak Bolzano odmówił zdaniom w sobie realności? Zapewne idzie o to, by podkreślić fakt, że nie istnieją one w czasie i przestrzeni⁹, co jest o tyle uzasadnione, że nawet Bóg jest umieszczony w czasie. Należy je odróżnić od myśli lub osądów. Dwa osądy są równoważne, gdy zawierają (*enthaltend*) w sobie to samo zdanie (WL §292), co należy rozumieć metaforycznie, gdyż osąd nie zawiera dosłownie zdania w sobie w tym sa-

⁶ Wbrew Kantowi, dla którego „*Sein* nie jest oczywiście realnym orzeczeniem” (A598/B626), gdzie Ingarden tłumaczy *Sein* jako istnienie; zob. też Edgar Morscher, *Die logische An-sich bei Bernard Bolzano*, Anton Pustet, Salzburg 1973, s. 45-48, 63.

⁷ Melchior Palágyi, *Kant und Bolzano. Eine kritische Parallele*, Niemayer, Halle 1902, s. 78; G. Buhl, *Ableitbarkeit und Abfolge...*, dz. cyt., s. 14, 21.

⁸ „Prawda zdaje się podwajać obiekty jako coś do nich paralelnego”. Antoun-Hamid Mourany, *Logik und Wahrheit an sich bei Bolzano*, Peter Lang, Frankfurt am Main 1978, s. 58.

⁹ William Kneale, Martha Kneale, *The Development of Logic*, Clarendon Press, Oxford 1962, s. 362.

mym sensie jak powietrze zawiera tlen. Osąd jest przejawem lub manifestacją zdania w sobie (WL §291.1), zdania w sobie są materiałem osądów. Wysnuć stąd można wniosek, że „zdania w sobie pojawiać się mogą w umyśle istoty myślącej”¹⁰, co też rodzi interesujący problem: jak to, co nie istnieje, może pojawiać się w umyśle podmiotu poznającego? Jak to, co nie istnieje, może być materiałem osądów? Jest to możliwe w tym tylko sensie, że te ostatnie są manifestacją zdań w sobie. Z definicji, zdania w sobie nie mogą być obiektem oglądu jakiegokolwiek podmiotu poznającego, nawet Boga. Nie myślimy zdaniami w sobie, myślimy o nich, myślimy zdaniami subiektywnymi. Wiemy, że zdania w sobie istnieją, gdyż istnieją zdania subiektywne, gdyż istnieje proces myślenia. Z założenia więc myślenie byłoby niemożliwe, gdyby nie stała u ich podstaw dziedzina nieistniejących zdań w sobie, dziedzina czystego sensu, czystej obiektywności, czystej niezmienności i konieczności.

Zdania w sobie są znaczeniem wypowiedzi, są tym, co ogólne. Ich nieistnienie oznacza, że „przysługuje im «idealny» byt lub ważność «ogólnych przedmiotów» (a więc ów byt, który np. stwierdza się w dowodach egzystencjalnych w matematyce)”¹¹.

Morscher podjął próbę rekonstrukcji znaczenia zwrotu *es gibt*, określającego sposób bytowości zdań i przedstawień w sobie. Jednakże próba ta nie została uwieńczona powodzeniem. Morscher ujawnia istnienie błędnego koła w określaniu znaczenia owego zwrotu (pojęcie przedmiotowości jest określone w terminach *es gibt* i na odwrot¹²). Sam Morscher definiuje zdania w sobie jako klasy abstracji relacji synonimiczności. A więc sens wyrażenia językowego to tyle, co „zbiór wszystkich wyrażen językowych, które są równoznaczne lub synonimiczne z pewnym określonym wyrażeniem językowym”¹³. Pozostaje jednak problem określenia pojęcia synonimiczności i Quine uznał, że nie widzi, by dało się rozsądnie określić tożsamość znaczenia¹⁴. Ponadto normalnie posługujemy się językami przeliczalnymi, w których to językach nie da się ująć własności obiektów należących do zbioru nieprzeliczalnego, np. zbioru liczb rzeczywistych. A Bolzano nie miałby wątpliwości, że istnieją zdania w sobie o każdej liczbie rzeczywistej z osobna. Jeśli nie przyjmiemy istnienia języków nieprze-

¹⁰ E. Morscher, *Die logische An-sich bei Bernard Bolzano*, dz. cyt., s. 56.

¹¹ Edmund Husserl, *Aufsätze und Rezensionen (1890-1910)*, Nijhoff, The Hague 1979, s. 157.

¹² E. Morscher, *Die logische An-sich bei Bernard Bolzano*, dz. cyt., s. 178.

¹³ Tamże, s. 281. Morscher idzie tu śladem W.V.O. Quine’a, *Notes on Existence and Necessity*, „Journal of Philosophy” 40, 1943, s. 120 (który stwierdza to hipotetycznie: „o ile dana jest relacja synonimiczności”) i B. Russella, *An Inquiry into Meaning and Truth*, Allen and Unwin, London 1940, s. 166.

¹⁴ W.V.O. Quine, *Ontologica Relativity an Other Essays*, Columbia University Press, New York 1969, s. 20.

czalnych, to zgodzić się należy ze stwierdzeniem, że „istnieje więcej sądów [zdań w sobie] niż zdań”¹⁵.

Warto podkreślić, że klasa obiektów nierzeczywistych obejmuje o wiele więcej, aniżeli zdania i przedstawienia w sobie. Do klasy tej wchodzi również obiekty, które są możliwe (WL §68.1, §99, §483), czas i przestrzeń (WL §79.2-3, PU §17, §39), obiekty matematyczne, takie jak trójkąty i liczby (WL §70, §85, PU §14) oraz obiekty logiczne¹⁶. Tym samym Bolzano stawia siebie w szeregu filozofów zastanawiających się nad statusem ontologicznym obiektów abstrakcyjnych. Przeciwstawia się jednak realizmowi Pitagorejczyków i Platona, aczkolwiek tego ostatniego uważa za swego poprzednika. Przeciwstawia się też nominalizmowi w sporze o uniwersalia, gdyż nieistnienie obiektów abstrakcyjnych, pojęć i zdań w sobie nie wyklucza ich obiektywności. Bo też ich obiektywność jest najważniejsza dla Bolzana, ważniejsza od ich istnienia. Ich obiektywność oznacza niezachwiany fundament poznania. Poznanie może być mylne, lecz fundament pozostaje niezmienny. Prawda nie może być konstruktem ewoluującym w czasie. Prawda po prostu jest, jest niezmienna, jest jedna. W tym sensie zgodzić się można ze stwierdzeniem, że rola obiektów w sobie polega na „uznaniu konieczności i uniwersalności organizacji sądów [zdań w sobie]”¹⁷, organizacji, która jest niezależna od naszego poznania, a nawet od poznania Boskiego¹⁸.

„Rozpoznajemy w Bolzanowskim pojęciu «w sobie» początek nowego podejścia do pojęcia «a priori»”¹⁹. Sam Bolzano utożsamiał prawdy pojęciowe z Kantowskimi zdaniami *a priori* (WL §133, §415). Kant — jego zdaniem — mylił się w tym, że kryterium podziału był dla niego nie charakter składników tych zdań, lecz sposób dojścia do ich prawdziwości. Prawdziwość bowiem jest dla niego pojęciem relacjonalnym, mówiącym o stosunku podmiotu do przedmiotu. W ten sposób prawdziwość jest subiektywną cechą zdań, gdyż zależy od podmiotu. Zdaniem Bolzana, prawdziwość powinna być własnością przysługującą zdaniom obiektywnie. I Bolzano jest pewien, że Kant właśnie takie rozumienie aprioryczności miał na myśli, jasno sobie tego nie uśwadamiwiając, na co wskazuje fakt, że określał sądy *a priori* jako konieczne i uniwersalne. Prawdzi-

¹⁵ Jan Berg, *Ontology without Ultrafilters and Possible Worlds: An Examination of Bolzano's Ontology*, Academia, Sankt Augustin 1992, s. 67.

¹⁶ WL §483, B 29, E 93, Bolzano, *Verschiedenheit*, s. 76. Zob. też Kazimierz Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, § 5.

¹⁷ Joëlle Proust, *Questions de forme: logique et proposition analytique de Kant ... Carnap*, Fayard, Paris 1986, s. 177.

¹⁸ Dalsze rozważania na ten temat przedstawione są w moim artykule *Logic and Ontology in the Thought of Bolzano*, „Logic and Logical Philosophy” 5, 1997, s. 3-18.

¹⁹ Jaromír Daněš, *Weiterentwicklung der Leibnizschen Logik bei Bolzano*, Anton Hain, Meisenheim/M. 1970, s. 86.

wość zdań czysto pojęciowych znać można bez żadnego odwołania się do doświadczenia (WL §133). I wcale nie przeczy temu twierdzenie²⁰, że istnieją prawdy pojęciowe, których przez stulecia nie udawało się rozstrzygnąć, np. to, czy stosunek średnicy i obwodu koła jest liczbą wymierną (WL §314), gdyż takie wielowiekowe zmagania nie muszą oznaczać odwoływania się do doświadczenia, by rozstrzygnąć dany problem.

Prawdziwość jest cechą zdań w sobie, pewność jest cechą osądów (WL §26.4). Prawdziwość jest więc kategorią ontologiczną, pewność kategorią epistemologiczną. Poznanie definiowane jest jako prawdziwy osąd, gdyż rzeczywiste poznanie dotyczy prawdy, z tego jednak nie wynika, że poznanie należy identyfikować z prawdą²¹. Jedną z różnic jest fakt, że pewność posiada stopnie, podczas gdy w dziedzinie zdań w sobie działa zasada dwuwartościowości. U Kanta „przedmiot i przedstawienie są stopione w nierozłączną jedność przejawiania się, poznawany porzeczny jest więc zawsze zmienny, dlatego zawsze należy do obszaru rzeczywistości postrzeżeniowej i z powodu owej zmienności jest niepoznawalny jako przedmiot w sobie”²². Aby mieć pewność poznania, musi istnieć coś niezmiennego, jakkolwiek paradoksalne owo coś miałoby być. Owa paradoksalność w systemie Bolzana polega na tym, że to niezmiennie coś, to zdania w sobie, które są obiektywne i obiektywnie prawdziwe lub fałszywe, lecz nie istnieją. Niepewność poznania u Kanta zasadza się na niemożności dotarcia do rzeczy w sobie i na niemożności niepodważalnego stwierdzenia, czy ów przedmiot w ogóle istnieje. Dlaczego więc nie posunąć się dalej i nie powiedzieć, że podporą pewności poznania jest to, co nie istnieje?

3

Obiektywność zdań w sobie i ich organizacja nadaje sens zajmowaniu się nauką — wszelką nauką, włączywszy w to filozofię. Otóż klasa wszystkich prawd w sobie podzielona jest na podklasy, z których każda stanowi dziedzinę nauki (WL §15.1, §392.2, §393.2).

Bolzano stawiał dwa zadania przed nauką. Należy dowieść tego, co może być dowiedzione i należy objaśnić (zdefiniować) przedstawienia, które można zdefiniować. Dane przedstawienie uznaje się za objaśnione, gdy wiadomo, czy jest proste, czy złożone (§281.1-2). Jest to ważne z tego powodu, że większość błędów pochodzi z użycia niewyraźnych pojęć²³ i w szczególności określonosc pojęć jest „jednym z najważniejszych aspektów prawdziwej wiedzy filozoficznej”²⁴.

Nauka powinna być ufundowana na logice. Należy tu odróżnić subiektywny dowód, upewnienie się (*Gewißmachung*), które służy przekonaniu nas o praw-

²⁰ Tak utrzymuje M. Textor, *Bolzanos Propositionalismus*, dz. cyt., s. 217.

²¹ Por. U. Neemann, *Bernard Bolzanos Lehre...*, dz. cyt., s. 57.

²² Tamże, s. 59.

²³ B. Bolzano, *Über den Begriff des Schönen*, Prag 1843, s. 25, przypis.

²⁴ B. Bolzano, *Drei philosophische Abhandlungen*, Reclam, Leipzig 1851, s. 47.

dziwości danego zdania, od dowodu obiektywnego, tj. uzasadnienia (*Begründung*), które daje obiektywną podstawę danego zdania (RW 1.7). Bolzano nawiązuje tu do arystotelesowskiego podziału na dowody, że (ὅτι) coś jest takie a takie, i dowody dla czego (διότι) jest takie a takie (WL §198), a więc dowody dzielą się na te, które pokazują, że dane zdanie jest prawdziwe, i takie, które pokazują, dlaczego jest prawdziwe (RW 1.14, WL §401). Istnieje wiele możliwych dowodów subiektywnych, ale tylko jeden dowód obiektywny (WL §528). Nie wszystkie prawdy można uzasadnić, mianowicie nie można uzasadnić prawd podstawowych (*Grundwahrheiten*, WL §214-215), można jednak — i trzeba — takie prawdy dowieść subiektywnie (WL §577.2).

W *Wissenschaftslehre* Bolzano wprowadza pewne modyfikacje do takiego rozumienia nauki. Dokładniej niż przedtem — co sam przyznaje (BW 122) — odróżnia naukę od jej wykładu. Jako zbiór prawd nauka w sobie jest nierzeczywista i niezmienna (BW 86, WL §8.1). Na przykład geometria jest zbiorem prawd dotyczących przestrzeni, a geometria euklidesowa ma już znaczenie subiektywne, gdyż dotyczy sfery poznawczej samego Euklidesa (E 64). Uważa się czasem, że zdaniem Bolzana nauka to zbiór nieuporządkowanych prawd²⁵, aczkolwiek sam Bolzano definiuje naukę jako zbiór prawd uporządkowanych relacją wnioskowania (*Abfolge*). Bolzano stwierdza, że możliwe jest, iż pojęcie wnioskowania nie jest niczym innym, jak pojęciem takiego uporządkowania prawd, dzięki któremu z najmniejszej możliwie liczby prostych przesłanek wyprowadzić można możliwie największą liczbę pozostałych prawd jako zwykłe wnioski” (WL §221, notka)²⁶. Prawdy w sobie są obiektywną rzeczywistością, tak jak i powiązania między nimi. Rolą nauki jest te powiązania odkryć, nie skonstruować. Nie zawsze jest to jednak możliwe, nie zawsze jesteśmy w stanie — i może nigdy nie będziemy w stanie — dotrzeć do prawd podstawowych (WL §401)²⁷. Podręcznik powinien również „na ile to możliwe, pokazać obiektywne związki między prawdami” (WL §401)²⁸; „na ile to możliwe” — bowiem zasadniczo rola podręcznika nie polega na pokazaniu obiektywnych powiązań między prawdami, lecz na podaniu wykładu, który by był jasny, zrozumiały i przekonujący (WL §393.3).

²⁵ E. Morscher (*Die logische An-sich bei Bernard Bolzano*, dz. cyt., 116) powołuje się na WL 1.§1.2-3, §393.

²⁶ Zob. też. Jan Berg, *Bolzano's Logic*, Almquist & Wiksell, Stockholm 1962, s. 44; zob. też dyskusję wczesnych poglądów Bolzana na ten temat, Leopold Regner, *Aksjomaty nauk apriorycznych według Bernarda Bolzana*, „Roczniki Filozoficzne” 5, 1955-1957, z. 2, s. 137-149.

²⁷ Stwierdzenie to przeczy optymizmowi Bolzana wyrażonemu w WL §314, iż każda prawda jest poznawalna, co pozwala na określenie go epistemicznym optymistą. M. Textor, *Bolzano's Propositionalism*, dz. cyt., s. 217.

²⁸ Por. interpretację zwrotu „na ile to możliwe” w E. Morscher, *Die logische An-sich bei Bernard Bolzano*, dz. cyt., s. 29.

Bolzano często podkreśla, że nie ma nauki bezzalożeniowej (WL §33.4-8). Zdania należące do poszczególnej dziedziny nauki powinny być z sobą powiązane, a więc powinny tworzyć zaksjomatyzowaną teorię. Chodzi o to, by zidentyfikować prawdy podstawowe, od których inne prawdy danej nauki są zależne. W szczególności, powinny istnieć czyste prawdy pojęciowe, które zostaną bezpośrednio rozpoznane jako prawdy („czysto pojęciowe sądy [...], które są niezapośredniczone”, WL §300.13). Jest to możliwe dzięki wrodzonej zdolności rozpoznawania takich prawd: „w sposób zasadniczy można uznać istnienie u wszystkich ludzi zdolności niezapośredniczonego poznawania, przynajmniej jeśli idzie o czyste zdania pojęciowe”. Prawda podstawowa, będąca czystą prawdą pojęciową, „oświeciłaby nas sama z siebie” (WL §369), aczkolwiek nie jest pewne, czy owo „z siebie” należy interpretować jako niezapośredniczone rozpoznanie prawd apriorycznych²⁹. Owe oświecające same z siebie prawdy nie muszą być zresztą tylko prawdami podstawowymi, czego przykładem jest teza, że najkrótszy odcinek łączący dwa punkty jest prosty (WL §576). Prawdy takie mogą być same z siebie jasne, lecz być tak nie musi. Bolzano nie mówi jednak, jak rozpoznawać takie prawdy w poszczególnych dziedzinach nauki³⁰.

Założenie obecności prawd w sobie nie rozwiązuje sprawy, jak je poznajemy. Jak widzieliśmy, Bolzano mówi o wrodzonej zdolności rozpoznawania przynajmniej pewnych prawd i pewnych pojęć. W gruncie rzeczy jednak poznanie polega tu na empirycznym doświadczeniu, na pewności poznania jako gwarancie prawdy. Mówi np., że „jedynym powodem, dlaczego jesteśmy tacy pewni, że reguły *barbara*, *celarent* i in. są prawidłowe to to, że zostały potwierdzone w tysiącach dowodów, w których zostały zastosowane. Jest to również prawdziwy powód, dlaczego w matematyce mamy takie zaufanie do tego, że czynniki różnej wielkości dają ten sam wynik mnożenia lub że suma kątów w trójkącie równa się dwóm kątom prostym” (WL §315.4). Prawdy w sobie, jak rzeczy w sobie, są niedostępne. I aczkolwiek stanowić one mają materiał zdań subiektywnych, to dopiero doświadczenie wskazuje, że dane zdanie subiektywne jest manifestacją pewnej prawdy w sobie, a nie fałszu w sobie. Tak więc pewne prawdy w sobie, odmiennie jak kantowskie rzeczy w sobie, są dostępne bezpośrednio poznaniu dzięki wrodzonym zdolnościom, lecz tak naprawdę, jak owe rzeczy w sobie, są poznawalne w sposób zapośredniczony, poprzez empirię.

Wydaje się, że za ową wrodzoną zdolność czy władzę Bolzano uważa zdrowy rozsądek (*gesunder* albo *allgemeiner*, albo *gemeiner Menschenverstand*). Osąd zdrowego rozsądku to taki, co do którego zgadzają się wszyscy lub niemal wszyscy ludzie (RW 1.39). Ponadto zdrowy rozsądek dotyczy przedmiotu, (a) co do którego każdy człowiek jest w stanie podjąć decyzję, (b) kiedy nie jest wszystko jedno, jaka to jest decyzja i (c) nie jest to decyzja idąca ślepo za danymi

²⁹ G. Buhl, *Ableitbarkeit und Abfolge...*, dz. cyt., s. 52.

³⁰ Tamże, s. 46.

zmysłowymi, lecz raczej im przecząca. Tak np. nie zalicza się tu powszechnego osądu, że Słońce porusza się ze wschodu na zachód, gdyż przeczy to warunkowi (c) [RW 1.40]. Bolzano powiada, że nie ma odwagi uznać jakiegokolwiek osądu zdrowego rozsądku za zupełnie niesłuszny (A 73). Wydaje się, że i zdrowy rozsądek ma Bolzano na myśli w *Beiträge*, gdy mówi o niedowodliwych prawdach jako prawdach należących do kategorii κοινὰ ἔννοιαι, która jest kategorią stoików oznaczającą poznanie (przedstawienia) wspólne wszystkim ludziom. Może to obejmować przypadki, gdy nie wiadomo, jak dowieść pewnych prawd, prawdy należące do „ogólnego i nienaukowego (*ungelehrten*) poznania”, tj. poznania „nie opierającego się na jasno rozpoznanych podstawach” (B 2.11). Jest to również nawiązanie do wrodzonych przedstawień Leibniza, którą to doktrynę Bolzano przejmuje w swoim systemie. Zdaniem Leibniza, idee (obejmujące przedstawienia i pojęcia) mogą poprzedzać myśl o nich (*Nowe rozważania* 2.1.1). Lecz także „idee są odwiecznie w Bogu, a nawet są w nas zanim o nich aktualnie myślimy” (3.4.17). A więc nie wszystkie zdania muszą być pomyślane. Leibniz mówi też o *cogitationes possibles*. Na takich idealnych obiektach myślowych opiera się kombinatoryka i język uniwersalny³¹. Bolzano zaś mówi, że istnieją obiektywne prawdy i niektóre z nich ludzie są w stanie poznać poprzez wrodzony zdrowy rozsądek, który jest nie tylko władzą poznawczą, ale obejmuje również wspólne wszystkim ludziom osądy, których treścią są pewne prawdy w sobie. Zważywszy na jego akceptację reinkarnacji³², Bolzano mógłby nawet włączyć do swej epistemologii platońską doktrynę anamnezy.

4

Dziwne zdaje się, że Bolzano nadał prawdom w sobie niezależny status, niezależny nawet od Boga. Nie mogło to być kwestią mało ważną w jego systemie, zważywszy nie tylko na jego intensywne zainteresowania teologiczne, ale i to, że był księdzem³³. Można próbować wyjaśnić to podejście trzema powodami.

Po pierwsze, gdyby prawdy w sobie były w umyśle Boskim, jak u Augustyna, to by miały character subiektywny, zależne byłyby od umysłu Boskiego. Gdyby były poza tym umysłem, to, gdyby były stworzone, jak uważał Kartezjusz, też nie miałyby charakteru obiektywnego, bowiem zależne byłyby od czynnika subiektywnego, mianowicie od woli Boskiej. Toteż Bolzano proponuje rozwiązanie w duchu Platona. Dla Platona świat idei jest współwieczny z Demiurgiem, który to Demiurg używa ich jako modeli przy stwarzaniu świata,

³¹ Por. też J. Daněš, *Weiterentwicklung der Leibnizschen Logik bei Bolzano*, dz. cyt., s. 84.

³² Doktrynę tę wyraża Bolzano w *Athanasia*; por. mój artykuł: *Infinity and Bolzano's Eschatology*, „*Axiomathes*” 3, 1998, s. 275-286.

³³ Teologię Bolzana prezentuje mój artykuł: *Prawo postępu i prawo moralne w teologii Bolzana*, „*Roczniki Filozoficzne*” 45-46, 1997-1998, nr 2, s. 137-150.

jak to Platon opisuje w *Timajosie*³⁴. Bolzano zachowuje obiektywność platońskiego świata idei, rezygnując z jego istnienia.

Po drugie, Bolzano próbował w ten sposób poradzić sobie z panteizmem. Panteizm utrzymuje, że „istnieje tylko jeden racjonalny byt (Bóg), który obejmuje wszelkie skończone duchy organiczne i cały świat byłby wewnątrz tego nieskończonego bytu”. Bolzano obala panteizm utrzymując, że obok bytów rzeczywistych są też byty możliwe, np. pawdy w sobie. Bolzano powiada, że pragnąłby wiedzieć, „z jakiej jedności wyższego rzędu można wyprowadzić owe dwa” rodzaje bytów. Owych dwu rodzajów bytów, rzeczywistego i logicznego, nie można sprowadzić do jednej podstawy. Bez owego dualizmu, obiekty skończone byłyby „zaledwie myślami Boskimi” (WL 483).

Po trzecie, jest to wyraz przypisania wysokiego statusu naukom formalnym, logice i matematyce. O matematyce Bolzano powiada, że pośród wszystkich nauk jest „najbliższa ideałowi doskonałości” (B, przedmowa), a jeden z jego przyjaciół mówi: „jakże często sam słyszałem z jego ust powiedzenie: «słaby matematyk nigdy nie zostanie mocnym filozofem»”³⁵. Bolzano był zainteresowany matematyką nie jako matematyk, lecz jako filozof. Mówi np., że zainteresowany był szczególnie jej „spekulatywnym aspektem jako gałęzią filozofii i polem doświadczalnym poprawnego myślenia” (B, przedmowa). „Szczególną przyjemność przynosiło mi zajmowanie się spekulatywną częścią matematyki i cenię w niej tylko to, co jest zarazem filozofią”³⁶. Miał więc na względzie problemy filozoficzne, ale w samej filozofii nie widział sposobu na rozwiązanie jej problemów. Matematyka, najdoskonalsza z nauk, oferowała pewne rozwiązania, które Bolzano ekstrapolował na inne dziedziny, w szczególności na filozofię i teologię. Począwszy od pitagorejczyków przypisywanie niezależnego statusu ontologicznego bytom matematycznym nie było czymś nadzwyczajnym. I ów pitagoreizm znajdujemy też u Bolzana. Gdy tamci powiadali, że zasada wszechświata jest liczba, to Bolzano mówi, że istnieje obiektywny system aksjomatyczny, któremu wszystko podlega, nawet Bóg. Istnieje np. obiektywne prawo moralne, a nakazy Boskie są dobre dlatego, że są zgodne z owym, niezależnym od niego prawem moralnym. Uznanie obiektywnego istnienia prawa moralnego i dedukcyjne wyprowadzanie z niego szczegółowych zasad moralnych i religijnych jest właściwą metodą filozoficzną. W *Lehrbuch der Religionswissenschaft* Bolzano podkreśla, że „ani razu przy przeprowadzaniu naszych dowodów nie było konieczne wstąpienie w niepewną dziedzinę metafizyki i uczynienie z niej podstawy, na której wznosić się powinien gmach naszych

³⁴ Zob. na ten temat mój artykuł: *The Four Kinds of Reality in the Timaeus and Philebus*, „DIALOGOS” 76, 2000, s. 125-141.

³⁵ Josef Hoffmann, *Bruchstücke zu einer künftigen Lebensbeschreibung des sel. Professors Bernard Bolzano*, Wien 1950, s. 9.

³⁶ B. Bolzano, *Lebensbeschreibung*, Braumüller, Wien 1875 [Seidel, Sulzbach 1836], s. 19.

przekonań religijnych”. Wszelkie rozważania, które zdają się przeczyć tej zasadzie, można odrzucić bez szkody dla całości lub przeformułować tak, by nie odwoływały się do metafizyki. Tę samą predylekcję do przypisywania priorytetu matematyce i logice widzieć można w stwierdzeniu, że „powiadamy, iż Bóg jest konieczny, gdyż zdanie, że Bóg istnieje, jest prawdą czysto pojęciową” (WL §182.1).

Pewność matematyki Bolzano widzi m.in. w niezależności jej prawd i w obiektywności jej obiektów. Ekstrapoluje więc tę obiektywność na całość poznania i gwarantuje prawomocność poznania obiektywnością prawdy. Podejście to otwiera drogę semantyce logicznej, lecz filozoficzne problemy nadal nie są do końca rozwiązane. Nadal nie wiadomo, jak sobie poradzić z nieistnieniem świata zdań i przedstawień w sobie oraz ze sposobem dotarcia do niego, tym bardziej, że problemom epistemologicznym poświęcił Bolzano o wiele mniej uwagi, aniżeli ontologii i logice.

Bolzano and the ontology of propositions in themselves

According to Bolzano, the only way to assure objectivity to knowledge is by making a distinction between thoughts and propositions, and between ideas and concepts. Propositions and concepts are objective entities, they are entities in themselves, and as such, they obtain or hold but do not exist. They are independent of any mind's content, even God's. Science aims at discovering objective relationships between truths in themselves, and an important role in the completion of the task is played by common sense (*allgemeiner Menschenverstand*). Various reasons seem to have underlaid the project to construct such an ontology of propositions and concepts: (1) it promises to eliminate subjectivity from truths in themselves, (2) it avoids pantheism, and (3) it assigns high status to logic and mathematics in comparison with other sciences.